

Stefan Stuligrosz był moim Mistrzem

Muzyka kształtuje wrażliwość

Rozmowa z prof. Bogusławem Stankowiakiem
dyrygentem, specjalistą z zakresu muzyki chóralnej

Panie Profesorze, karierę muzyczną rozpoczął pan pod okiem, a raczej uchem, legendarnego Stefana Stuligrosza, bodaj najbardziej znanego kierownika i dyrygenta zespołu chóralnego, twórcy „Poznańskich Słowików”. W jakim stopniu studia pod opieką takiej osobowości ukształtowały Pana wrażliwość artystyczną?

Miałem wielkie szczęście trafić podczas studiów na znakomitych artystów, w tym na mojego Mistrza, prof. Stefana Stuligrosza, który nie tylko pracował ze studentami nad doskonałością warsztatu, ale również kształtował naszą osobowość tak niezbędną w zawodzie dyrygenta. Ten wielki humanista przekazywał nam najwyższe wartości jakie niesie sztuka muzyczna. Innym ważnym

elementem w kształceniu artysty są więzi między Mistrzem a uczniem, w tym też względnie Profesor potrafił nawiązywać ze swoimi studentami zgoła rodzinne kontakty. Potwierdzeniem tego jest fakt, że jego wychowankowie tak licznie uczestniczyli w uroczystości nadania Profesorowi tytułu doktora honorowego Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu. Wiele zawdzięczam Profesorowi, w szczególności horyzonty estetyczne i wrażliwość na piękno.

Wielkopolska, jeszcze pod zaborami, uważana była za centrum polskiego życia muzycznego. W pałacach arystokracji, w dworach ziemiańskich kultywowanie wartościowej muzyki było czymś codziennym, a elementem

wykształcenia – umiejętność gry na instrumencie. To właśnie w Wielkopolsce najliczniej powstawały towarzystwa śpiewacze, chóry. Wiele z tych organizacji propagowało postawy patriotyczne i było nośnikami postępowych idei społecznych. Co dzisiaj pozostało z tych tradycji?

Urodziłem się w jednym z piękniejszych miast Wielkopolski, której tradycje muzyczne rzeczywiście były bogate. Mój dziadek Marcin Staff był prezesem Koła Śpiewu im. Feliksa Nowowiejskiego w Zaborowie, w którym śpiewały wszystkie jego dzieci. Ojciec nieźle opanował grę na skrzypcach i flecie, oczywistym było zatem pielęgnowanie przez rodziców artystycznych zainteresowań u swych dzieci: podobnie jak w wielu innych rodzinach inteligentkich, pobieraliśmy prywatne lekcje gry na instrumentach. Przykro to powiedzieć, ale aktywność artystyczna tamtych generacji, wskutek różnych przyczyn, w obecnych pokoleniach zanika.

Jeszcze w ubiegłym stuleciu, kiedy środki przekazu nie zdominowały życia codziennego, kiedy nie było masowych imprez kulturalnych – wspólne uprawianie muzyki było nie tylko wyrazem aspiracji artystycznych, ale również zaspakajaniem potrzeby uczestnictwa w życiu zbiorowości. Jakie są dziś motywy ludzi, którzy wstępują do zespołów chóralnych?

Godnym podziwu jest dla mnie fakt, że dziś znajdują się młodzi ludzie, którzy we wspólnym muzykowaniu realizują swoje potrzeby artystyczne. Może czasami są to również potrzeby towarzyskie. Na pewno ważnym motywem jest osobowość dyrygenta, jego umiejętności, fachowość i zdolności organizacyjne.

Jak by Pan określił specyfikę muzyki chóralnej? Co przesądza o sukcesie?

Sukces, podobnie jak w każdej innej dziedzinie życia, rodzi się w wyniku połączenia sumiennej pracy i talentu, a w przypadku śpiewu chóralnego – warunków głosowych, charyzmy dyrygenta, ukształtowanych upodobań członków zespołu.

Czy się nam to podoba, czy też nie – żyjemy w epoce kultury masowej. I co ważne – najbardziej bujnie rozkwita ona w muzyce.



BOGUSŁAW STANKOWIAK

studia artystyczne w zakresie dyrygentury chóralnej ukończył w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu pod kierunkiem prof. Stefana Stuligrosza.

Z zielonogórskim środowiskiem akademickim jest związany od roku 1983. Pełnił funkcje dyrektora Instytutu Wychowania Muzycznego i dziekana – organizatora Wydziału Artystycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Jest założycielem i kierownikiem artystycznym Chóru Akademickiego „Cantus Juvenilis”, z którym odbył liczne koncerty w kraju i za granicą.

Był uczestnikiem, laureatem i jurorem międzynarodowych festiwali muzyki chóralnej, podczas których obok mistrzów muzyki dawnej prezentował dzieła polskich kompozytorów współczesnych (J. Świder, K. Penderecki, H. M. Górecki, R. Twardowski, J. W. Hawel). B. Stankowiak dyrygował wieloma utworami wokalnie-instrumentalnymi (W. A. Mozart – Requiem, Msza koronacyjna, G. Faure – Requiem, Fr. Schubert – Msza C – dur i inne), a także brał udział w prawykonaniu opery XIII wiecznego kompozytora R. Kaysera „Diana”.

Jego pasją jest wykonywany zawód, w którym źródłem radości jest sama muzyka i jej nieograniczone bogactwo ekspresji. Został wyróżniony wieloma nagrodami, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta.

Jak ona wpływa na rozwój duchowy człowieka? Czy zabija to, co w muzyce najbardziej wartościowe, schlebając niskim gustom wielomilionowego odbiorcy, czy przeciwnie – kształci ona wrażliwość i z czasem budzi wyższe aspiracje?

Sądzę, że w dzisiejszej cywilizacji, zdominowanej przez fenomen techniki, sztuka, w tym muzyka, powinna przywrócić miejsce pewnej równowagi emocjonalnej. Uważam, że ludzie, którzy czynnie uprawiają muzykę posiadają większą wrażliwość, czego tak bardzo brakuje we współczesnym społeczeństwie. Niepokój budzi lansowanie wyłącznie subkultury muzycznej, która trafia do bardzo szerokich kręgów dzieci i młodzieży. Wydaje się nieporozumieniem, że odpowiedzialni za propagowanie sztuki nie starają się kształtować różnorodnych gustów artystycznych, podnosić poziom i aspiracji odbiorców. Zjawisko spłylenia gustów muzycznych pojawia się nawet w Kościele, który był przez wiele wieków mecenasem najwyższych osiągnięć artystycznych.

Jakie są Pana upodobania muzyczne? Którą z epok w muzyce lubi Pan najbardziej? Który z kompozytorów wywarł na Pana największy wpływ?

Jestem dyrygentem chóralnym, stąd też literatura chóralna jest mi najbliższa. W każdej epoce i wielu gatunkach muzycznych



CHÓR
AKADEMICKI

znajduję arcydzieła, które chciałbym wykonać.

Jest Pan kierownikiem chóru naszego Uniwersytetu. Czy istnieje recepta na dobry chór?

Jest z pewnością wiele uwarunkowań na osiągnięcie sukcesów artystycznych. Są to niewątpliwie, o czym już wcześniej mówiłem, przygotowanie muzyczne i umiejętności samego dyrygenta, jego zdolności komunikowania się z zespołem, horyzonty estetyczne i etyczne. Dyrygent nie pracuje jednak sam, potrzebni są wrażliwi na piękno śpiewu i obdarzeni dobrymi głosami członkowie chóru. Niezbędna jest pracowitość i – co ważne w muzykowaniu zespołowym – dyscyplina pracy.

Proszę nam powiedzieć o Pana pozamuzycznych zainteresowaniach. Jak Pan wypoczywa najchętniej?

Moje zainteresowania koncentrują się wokół mojej pracy zawodowej, w szczególności na współpracy z moimi studentami, którzy, chcąc nie chcąc, stanowią część mojego życia. Radości dostarcza mi satysfakcja z poznawania nowych dzieł muzycznych,

zwłaszcza współczesnych. Sprzęt audio-video i aparaty fotograficzne też w dużej części służą pracy zawodowej.

Życie dzielę między Zieloną Górę i Poznań, gdzie zamieszkują moi najbliżsi, stąd mój czas wolny spędzam raczej wspólnie z rodziną.

rozmawiał Andrzej Politowicz

O młodych naukowcach

Zachęcamy do zapoznania się z raportem „Młody naukowiec”, opracowanym na podstawie zainicjowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej ankietowego badania socjologicznego karier młodych naukowców, które objęło ok. 1300 osób. Zastosowano pionierską metodę badań - za pośrednictwem Internetu. Ideą tego przedsięwzięcia była ocena efektów realizowanego przez FNP od 10 lat programu stypendialnego, jednakże udział w ankiecie mógł wziąć każdy młody

pracownik naukowy. Dzięki temu badanie stało się bardzo interesującym źródłem wiedzy na temat młodego pokolenia polskich naukowców. Raport przedstawia m. in. opinie uczestników ankiety na temat sytuacji młodych pracowników nauki, motywy wyboru przez nich takiej drogi kariery czy plany kontynuowania pracy naukowej - załącznikami raportu są oryginalne wypowiedzi i komentarze respondentów, zachowujące indywidualny i często emocjonalny charakter.

Raport dostępny jest na naszej stronie internetowej:

www.fnp.org.pl/raportankieta.htm

Elżbieta Marczuk

Zespół Informacji i Promocji
Fundacja na rzecz Nauki Polskiej
e-mail: elzbieta.marczuk@fnp.org.pl
tel.: 22 845 95 27
<http://www.fnp.org.pl>